

imiennie wykazy wysiedlonych Niemców i osiedlanych Polaków; podstawowe założenia państwowej polityki wysiedleńczej i osadniczej; postępowanie lokalnych władz administracyjnych w stosunku do opuszczającej przymusowo swoje rodzinne strony ludności niemieckiej i niegodziwe jej nieraz traktowanie przez „miejscowych” Polaków (okradanie jej z mienia ruchomego, znęcanie się fizyczne nad niektórymi wysiedleńcami); podejmowane próby uniknięcia przez niektórych Niemców wysiedleń, ingerowanie w akcje wysiedleńcze stacjonującego w Świdnicy radzieckiego garnizonu wojskowego; imienne zestawienia osiedlonych w latach 1945-1948 Polaków oraz zawartych przez nich związków małżeńskich i udzielonych ich dzieciom chrztów.

Ten zbiór dokumentów najszerszym i najpełniejszym sposobem ukazuje spośród wszystkich wydanych w Polsce tego rodzaju publikacji cały przebieg wysiedleń Niemców, nie ukrywając także spraw dla Polaków wstydlivych. Natomiast o wiele mniej szczegółowo ilustruje osadnictwo Polaków z powodu braku wielu ważnych dokumentów do tego zagadnienia.

Omawiana publikacja, opracowana wzorowo pod względem metodycznym, jest najwartościowszym dotychczas wydawnictwem źródłowym poświęconym problematyce wysiedleń Niemców na ziemiach przywróconych w 1945 r. Polsce. Znamionuje ją obiektywizm naukowy, który przyczynia się do wyjaśnienia wielu tragicznych nieraz wydarzeń zaszłych w dziejach polsko-niemieckich stosunków. Tego rodzaju publikacje, jak omawiana w niniejszej recenzji, kładą trwale podwaliny pod przezwyciężanie trudnej polsko-niemieckiej przeszłości i budowę porozumienia między narodami. Tymi zapewne pobudkami powodowało się kierownictwo Fundacji Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego przy podejmowaniu inicjatywy opublikowania źródeł o wysiedleniu z Polski po drugiej wojnie światowej ludności niemieckiej i nie zawiodło się w swoich oczekiwaniach. Zainspirowane przez nie wydawnictwo dokumentów jest bowiem drobną cegiełką wniesioną przez polskich historyków w budowę trwałej przyjaźni między narodami polskim i niemieckim.

Czesław Łuczak

BEATA OCIEPKA: *Związek Wypędzonych w systemie politycznym RFN i jego wpływ na stosunki polsko-niemieckie 1982-1992*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, 332 ss.

W stosunkach polsko-niemieckich, a ściślej polsko-zachodnoniemieckich po drugiej wojnie światowej jedną z kwestii najbardziej spornych była, obok granicy polsko-niemieckiej, problematyka przymusowo wysiedlonych czy według określeń dominujących w RFN, wypędzonych z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Istotnym jej elementem było funkcjonowanie Związku Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen – BdV*) i ocena jego wpływu na kształtowanie polityki wewnętrznej i zagranicznej RFN, szczególnie zaś polityki wschodniej RFN i wpływu *BdV* na stosunki polsko-zachodnoniemieckie. Zjednoczenie Niemiec i rozpoczęty w latach 1989/1990 nowy etap stosunków polsko-niemieckich, w którym dominują zjawiska i tendencje pozytywnie oceniane w obu państwach, wpłynęły na modyfikację niektórych założeń programowych Związku Wypędzonych oraz na dalsze pomniejszenie jego znaczenia w systemie politycznym RFN. Mimo to, także w latach dziewięćdziesiątych oceny dotyczące celów, do których zmierza Związek Wypędzonych, szczególnie jego kierownictwo oraz środków ich realizacji znacznie są różnicowane po stronie polskiej i niemieckiej. Wśród wielu Polaków program i działalność *BdV* budzi nadal liczne emocje i kontrowersje. Mimo że sprawy przymusowego wysiedlenia Niemców nie są już tematem tabu w stosunkach polsko-niemieckich, to nadal należą, obok spraw związanych

z mieniem utraconym przez Niemców oraz sprawami obywatelstwa, do najbardziej spornych w stosunkach polsko-niemieckich końca XX w. Tym bardzo ważnym, a zarazem nadal bardzo trudnym w stosunkach polsko-niemieckich poświęcona jest najnowsza praca Beaty Ociepki.

Głównym celem badawczym pracy jest odpowiedź na pytanie, jaka była rola i jakie miejsce Związku Wypędzonych w systemie społecznym i politycznym RFN w latach 1982-1992 oraz jaki był wpływ *BdV* na rozwój stosunków między RFN a Polską w tym okresie. Należy tu jednak podkreślić, że choć większość rozważań zamieszczonych w książce dotyczy lat 1982-1992, to autorka bardzo często wykracza poza przyjęte ramy czasowe, odnosząc się do wydarzeń i procesów z okresu wcześniejszego. Jest to jeden z wielu walorów tej pracy. Pozwala bowiem ukazać zmiany w działalności i programach *BdV* od początku jego funkcjonowania (1957), jego ewolucję w systemie politycznym RFN i stanowisko wobec warunków normalizacji stosunków z Polską. W ten sposób czytelnik otrzymuje syntezę omawianych problemów na przestrzeni kilku dziesięcioleci.

Wiodące hipotezy badawcze postawione na użytek recenzowanej pracy zawierają się w następujących stwierdzeniach: *BdV* był grupą interesu, która jednak od połowy lat pięćdziesiątych traci wpływy w systemie politycznym RFN (s. 9); *BdV* był w latach 1982-1992 w Polsce przeceniany, a jego wpływy wyolbrzymiane (s. 8); na skutek uregulowania stosunków RFN z Polską w latach 1990-1991, Związek Wypędzonych staje się w latach dziewięćdziesiątych grupą marginalną (s. 9); organizacji tej nie można traktować jako zagrożenia dla trwałości polskich granic i awangardy niemieckiego rewizjonizmu (s. 8). Oczywiście, nie wszystkie z tych stwierdzeń są czy muszą być powszechnie podzielane przez polskich badaczy spraw niemieckich.

Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, aneksu i indeksu nazwisk. Znaczna część rozdziału pierwszego poświęcona jest omówieniu kwestii terminologicznych. Autorka omawia m. in. takie pojęcia jak: *Flüchtlinge* – „uciekierzy”; *Umsiedler* – „przesiedleńcy”, *Vertriebene* – „wypędzeni”; *Vertreibung* – „wypędzenie”, z zaznaczeniem, jak zmieniały się określenia na grupę społeczną, zwaną dziś w RFN „wypędzonymi”. Nazewnictwo niemieckie ewoluowało w kierunku powszechnie używanego w RFN pojęcia *Vertriebene*, by podkreślać mocniej bezprawny, w ocenie Niemców, charakter przymusowego wysiedlenia. W przeciwieństwie do tego w literaturze i słownictwie NRD dominowało określenie *Umsiedler*, a w literaturze i słownictwie polskim pojęcie „przymusowe wysiedlenie”. Autorka podkreślając, że określenie „wypędzenie” ma obok moralnego także znaczenie polityczne, propagandowe, gospodarcze i emocjonalne, które było i jest nadal przejawem różnic w sposobie widzenia wspólnej, ale zarazem tragicznej najnowszej historii Polski i Niemiec, stosuje ze względu na podjęty temat termin „wypędzeni”. Traktuje go jako nazwę własną jednej z grup społecznych w RFN, której część zrzeszona jest w Związku Wypędzonych.

„Uważam – pisze – że stosowanie pojęcia «wypędzenie» nie koliduje z polskim rozumieniem przyczyn migracji ludności niemieckiej, a więc z uznaniem, że dokonały się one zgodnie z ówczesnie obowiązującym prawem (z wyjątkiem tzw. żywołowych wysiedleń, dokonanych przez polskie wojsko jeszcze przed podpisaniem umowy poczdamskiej), ale zwracam uwagę, że jego pominięcie jest już niemożliwe i utrudnia przedstawienie pozycji tej grupy ludności w RFN i jej identyfikację, zaciera także podstawowe elementy jej tożsamości” (ss. 27-28).

Faktem jest, że dyskusja trwająca w Polsce w latach dziewięćdziesiątych nad problemem i terminologią „wysiedlenie” i „wypędzenie” jest daleka od zakończenia. Jest to próba znalezienia nowego spojrzenia (aspekt moralny) na przymusowe wysiedlenia Niemców z Polski i wyjaśnienia kolejnych białych plam w stosunkach polsko-niemieckich. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że określenie „wypędzenie” dominujące w niemieckiej myśli politycznej i pojawiające się coraz częściej w opracowaniach autorów polskich sugeruje bezprawie i samowolę wysiedleń Niemców, co *nolens volens* jest przyjmowaniem interpretacji niemieckiej. Mogą z tego wynikać niekorzystne dla

interesów polskich następstwa, bowiem stanowisko niemieckie nie uznaje prawomocności decyzji konferencji poczdamskiej.

Ponieważ w interpretacjach niemieckich zbyt często nie dostrzega się związku przyczynowo-skutkowego w historii, tego, gdzie tkwiła główna przyczyna wysiedlenia Niemców autorka mocno akcentuje, że ucieczkę Niemców, wysiedlenia i przesiedlenia należy widzieć jako wynik rozpoczętej przez faszystowskie Niemcy drugiej wojny światowej i skutek decyzji potwierdzonej przez mocarstwa na konferencji poczdamskiej (s. 30). Zarazem słusznie zauważa, że „w Polsce istniała powszechna zgoda co do konieczności wysiedlenia Niemców. Praktycznie wszystkie środowiska polityczne popierały tę ideę, podobnie jak społeczeństwo polskie. Wspólne życie z Niemcami w jednym państwie po wydarzeniach drugiej wojny światowej wydawało się bowiem niemożliwe” (s. 29).

Omawiając polską literaturę naukową poświęconą wypędzonym i ich organizacjom podzielić należy stanowisko autorki, że większość prac z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych miała jednocześnie charakter popularyzatorski i propagandowy (s. 32). Autorka krytycznie ocenia tę literaturę, zarzuca jej jednostronność ujęć i emocjonalny charakter. Wydaje się jednak, że odrzucając aspekty propagandowe, te wątki wspomnianych opracowań, w których oceniano krytycznie cele i działalność Związku Wypędzonych były generalnie uzasadnione. Kierownictwo *BdV* nie działało przecież „po linii” polskich interesów narodowych.

W rozdziale drugim: *Wypędzeni jako grupa społeczna w RFN. Powstanie, rozwój i struktura ich organizacji*, czytelnik może zapoznać się z zestawieniami liczbowymi wypędzonych np. według miejsca pochodzenia i miejsca rozmieszczenia, liczbami przesiedleńców z Polski w latach 1950-1992 oraz uwarunkowaniami powstania Związku Wypędzonych i jego działalnością, w tym także działalnością *BdV* w latach dziewięćdziesiątych na terenie byłej NRD. Autorka wykazuje słuszność tezy, by nie traktować *BdV* ani wypędzonych jako jednolitego w swych poglądach środowiska. Dyskusyjne wydaje się jednak stwierdzenie, że „na pewno członkowie ziomkostw nie dzielą w swojej większości poglądów prezydium *BdV* i zarządów największych ziomkostw” (s. 57). Pojawia się więc pytanie, dlaczego ich wybierano? Na tak postawione pytanie trudno w pracy znaleźć odpowiedź.

W rozdziale trzecim, omawiając ideologię Związku Wypędzonych autorka analizuje charakterystyczne dla ideologii *BdV* pojęcia: *Heimat* i koncepcję *Recht auf die Heimat*. Bardzo interesujące są fragmenty, w których ukazana została ewolucja zakresu treściowego formuły „prawo do stron ojczystych”. Autorka podziela stanowisko, że wypędzeni nie mają zamiaru wracać do swoich stron rodzinnych, a więc korzystać w tym znaczeniu z tego prawa. W jej ocenie od końca lat osiemdziesiątych zakres prawa do stron ojczystych zaczął się zawężać do prawa do zwrotu własności, swobodnego nabywania ziemi i osiedlania się, ale nie oznacza już chęci powrotu (ss. 86-87). Pojawia się jednak wątpliwość, czy w stwierdzeniach tych nie ma wewnętrznej sprzeczności? Tę część rozważań autorka konkluduje: „Prawo do stron ojczystych jest więc realizowane przez niemieckich wypędzonych przede wszystkim przez pielęgnowanie tradycji i kultury miejsc pochodzenia” (ss. 87-88). Należy tu jednak podkreślić, że dla znacznej części Polaków nie jest to takie oczywiste. Zapowiedź realizacji przez wypędzonych *Recht auf die Heimat* w zjednoczonej Europie stała się dla części społeczeństwa polskiego ważnym argumentem przeciwko wejściu Polski do Unii Europejskiej. Również w latach dziewięćdziesiątych, w ramach dążeń do pełnienia funkcji „strażnika niemieckiej pozycji prawnej”, *BdV* nie zrezygnował z tezy o istnieniu Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r., jak i z dążenia do urzeczywistnienia prawa wypędzonych do powrotu do stron ojczystych i do zwrotu własności lub odszkodowania od państwa polskiego za wywłaszczone mienie. W orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 8 sierpnia 1993 r. potwierdzono, że prawa własności niemieckich wypędzonych nie zostały naruszone przez układy wschodnie z początku lat dziewięćdziesiątych.

W rozdziale czwartym: *Wpływ Związku Wypędzonych na politykę RFN wobec Polski przed zjednoczeniem Niemiec*, główne wątki rozważań dotyczą stosunku *BdV* do polityki wschodniej rządów kanclerza Adenauera, polityki wschodniej koalicji *SPD/FDP*, wprowadzenia stanu wojennego w Polsce oraz polityki wschodniej rządów kanclerza Kohla w latach 1982-1990. W wymienionych okresach zmniejszały się możliwości wpływu *BdV* na politykę wschodnią i niemiecką prowadzoną przez kolejne rządy RFN. Jednakże, co charakterystyczne, były one większe w latach 1982-1990 niż w okresie rządów koalicji *SPD/FDP*. Rząd kanclerza Kohla, szczególnie do roku 1990, bardziej niż rządy socjalliberalne, zainteresowany był utrzymaniem dobrych stosunków z *BdV* jako reprezentacją liczącej się grupy wyborców w rywalizacji o miejsca w *Bundestagu*. W żadnym też z wymienionych okresów, program i działalność Związku Wypędzonych nie sprzyjały raczej normalizacji stosunków z Polską. Od połowy lat osiemdziesiątych *BdV* zaangażował się we wspieranie procesu tworzenia organizacji Niemców w Polsce.

Mając na uwadze rozwój stosunków polsko-niemieckich w okresie pozimnowojennym, szczególnie interesujące są rozważania zamieszczone w rozdziale piątym: *Stanowisko BdV wobec zjednoczenia Niemiec i podpisania traktatów z Polską*. Z chwilą rozpoczęcia w drugiej połowie 1989 r. przyspieszonego procesu zjednoczenia Niemiec, kierownictwo Związku Wypędzonych kategorycznie domagało się od rządu RFN, by ten nie uległ naciskom i nie odszedł od obowiązującej interpretacji prawnej kwestii istnienia Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r. Prezydium *BdV* sprzeciwiało się stanowisku przyjętemu ostatecznie przez kanclerza Kohla w czerwcu 1990 r., w myśl którego uznanie przez rząd RFN granicy zachodniej Polski za ostateczną (bez dwuznaczości prawnych) jest ceną, którą Niemcy muszą zapłacić za zjednoczenie (sprzeciw *BdV* wobec „małego zjednoczenia”).

Mimo jednoznacznych ustaleń układu „2+4” w sprawie granicy na Odrze i Nysie przedstawiciele Związku Wypędzonych występowali przeciwko podpisaniu traktatów z Polską, nie tylko traktatu granicznego z 14 listopada 1990 r. (teza o „sprzedaniu Niemców w Polsce za cenę zjednoczenia Niemiec”), ale także układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Ten drugi układ został przez prezydium *BdV* odrzucony głównie ze względu na brak uregulowania w nim problemu przynależności państwowej Niemców w Polsce i możliwości osiedlania się oraz zwrotu własności wypędzonych w stronach ojczystych (s. 205). Konflikt między Polską a RFN według wypędzonych trwał nadal, gdyż w przyjętych układach nie zostały uregulowane żywotne interesy Niemiec (s. 207). Po podpisaniu układu granicznego Związek Wypędzonych skoncentrował swą aktywność na kwestii przestrzegania praw człowieka wobec mniejszości niemieckiej w Polsce, w tym także na dążeniu do uznania przez polski rząd posiadania przez członków mniejszości niemieckiej w Polsce obywatelstwa RFN (podwójnego obywatelstwa) oraz dążeniu do autonomii i samorządu dla grup narodowościowych (w tym autonomii Śląska).

Do pogłębionej refleksji zmusza również ta część rozdziału piątego, w której autorka omawia znaczenie jakie idea zjednoczenia Europy zajmowała w programach ruchu wypędzonych od początków jego istnienia. Przeszkodę w doprowadzeniu do powstania zjednoczonej Europy i rozwiązania w jej ramach kwestii niemieckiej, w tym granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wypędzeni widzieli w ciągle silnym, narodowo-państwowym myśleniu u wschodnich sąsiadów Niemiec (s. 195). Z początkiem lat dziewięćdziesiątych czołowi działacze *BdV* występowali z propozycjami m. in. zorganizowania plebiscytu na temat przyszłości ziem „na wschód od Odry i Nysy”; stworzenia eksterytorialnego wolnego portu w Szczecinie; utworzenia oddolnie euro-regionu Śląsk, w którym powinna nastąpić odbudowa regionalnej świadomości (ss. 196-199). Na zakończenie tej części rozważań Beata Ociepka stwierdza: „Po zawarciu traktatu granicznego z Polską wypędzeni pozostali zwolennikami zjednoczonej Europy, uważając, że zjednoczenie to, dzięki zniesieniu granic między Polską a Niemcami, da możliwość urzeczywistnienia prawa wypędzonych do stron ojczystych, a więc powrotu i osiedlenia się w stronach rodzinnych” (s. 199).

Postulaty te, wraz z domaganiem się zwrotu własności, wnosily do stosunków polsko-niemieckich dwuznaczność i wzmacniały ambiwalentne postawy wśród części Polaków wobec Niemców.

W latach dziewięćdziesiątych, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej (np. wśród polityków *SPD* i Zielonych) wątpliwości budził fakt, że zgodnie z koncepcją rządu niemieckiego, *BdV*, który sprzeciwiał się zawarciu traktatów z Polską, stał się jedną z organizacji pośredniczących między mniejszością niemiecką w Polsce a RFN. Zaangażowanie się Związku Wypędzonych we współpracę z mniejszością niemiecką na Śląsku przyczyniło się do wzmocnienia konfliktów na tle etnicznym na tym obszarze. Korzystne dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich było to, że rząd RFN uważał, w przeciwieństwie do kierownictwa *BdV*, że mniejszość niemiecka w Polsce posiada prawa i obowiązki zgodne ze standardami europejskimi w tym zakresie.

W ostatnim rozdziale: *Związek Wypędzonych a niemieckie partie polityczne, BdV* ukazany został jako grupa interesu. Wykazane zostały cechy różnicujące *BdV* od roli jaką pełnią partie polityczne. Podzielając stanowisko autorki, że Związek Wypędzonych i ziomkostwa wraz z upływem czasu stopniowo traciły na znaczeniu w niemieckim życiu społeczno-politycznym (np. od połowy lat sześćdziesiątych stanowisko *BdV* i rządu RFN w polityce wschodniej coraz bardziej stawały się rozbieżne; słabło poparcie największych partii politycznych RFN dla *BdV*), powściągliwie należy się odnieść do ocen o marginalizacji znaczenia tej organizacji (drugiej, co do liczby członków – około 2 mln, po związkach zawodowych organizacji społecznej w Niemczech). Nie należy przeceniać roli Związku Wypędzonych w systemie politycznym RFN, ale błędem byłoby także jego niedoceniać. W kontekście dwuznacznej postawy kanclerza Kohla w sprawie uznania granicy polsko-niemieckiej w pierwszych miesiącach 1990 r., rezolucji *Bundestagu* z 17 października 1991 r. czy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 8 sierpnia 1993 r., które to zachowania i działania spowodowane były m. in. przez Związek Wypędzonych, teza o marginalizacji znaczenia *BdV* nie brzmi zbyt przekonująco. Mając na uwadze aktywność organizacji prawicowo-radikalnych w RFN w latach dziewięćdziesiątych warto też odnotować dużą zbieżność programową między nimi a kierownictwem *BdV*.

Ostatni rozdział zamykają kwestie dotyczące finansowania *BdV* z budżetu państwa i związanych z tym kontrowersji tak w Niemczech, jak i w Polsce. Chodzi bowiem o finansowanie z budżetu federalnego RFN organizacji, która przeciwna jest niektórym celom polityki zagranicznej tego państwa.

Recenzowana praca oparta jest na dobrej znajomości niemieckiej i polskiej literatury przedmiotu. Jej wartość naukową bardzo wzmacnia bogactwo i umiejętność wykorzystania dokumentów i materiałów archiwalnych, w tym protokołów z posiedzeń prezydium i zgromadzenia federalnego *BdV*.

Z dużym uznaniem dla autorki należy podkreślić, że analizując tak trudne i często nie poddające się jednoznacznej ocenie zjawiska i procesy w najnowszych stosunkach polsko-niemieckich stara się zachować „chłodny osąd”. To dążenie do obiektywizmu badawczego zasługuje tym bardziej na uznanie, że omawiane w książce problemy nadal traktowane są przez znaczną część Niemców i Polaków jako bolesne i drażliwe.

Lektura pracy inspirowała do wielu przemyśleń nad ewolucją stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej, w tym też faktycznej roli pełnionej w ich rozwoju przez *BdV*, postrzegania tego w Polsce oraz kontrowersjami jakie wzbudzał program i działalność Związku Wypędzonych także w latach dziewięćdziesiątych. Mając na uwadze specyfikę podjętego tematu rzeczą niejako naturalną jest, że nie wszystkie sądy, oceny i wnioski formułowane przez autorkę zyskują pełną akceptację każdego czytelnika. Obok już sygnalizowanych wątków dyskusyjnych, pragnę zwrócić uwagę jeszcze na jeden. Duże wątpliwości budzi wielokrotnie podkreślana w pracy teza, że w latach dziewięćdziesiątych *BdV* pełni funkcję pomostu w porozumieniu z Polską (ss. 8, 112, 291). Należy uznać trafność wniosku, że Związek Wypędzonych pełni funkcję pośrednika pomiędzy rządem RFN a mniejszością niemiecką w Polsce, ale to nie oznacza, niestety, że pełni również funkcję

pomostu w porozumieniu z Polską. Wnioskowanie idące w tym kierunku wydaje się mieć zbyt życzeniowy charakter. Czy organizacja, której kierownictwo formułuje cele sprzeczne z interesami polskiej racji stanu może faktycznie pełnić funkcję pomostu w porozumieniu z Polską? Również stanowisko autorki w tej kwestii nie jest wolne od dwuznaczności. Bowiem raz stwierdza, że *BdV* pełni wspomnianą funkcję, a w innym miejscu pisze, że działacze tej organizacji nie byli w stanie przeszkodzić w porozumieniu polsko-niemieckim (s. 294). Słusznie też uważa, że w Polsce rola *BdV* jako pomostu w porozumieniu polsko-niemieckim nie jest akceptowana (s. 296). We wnioskach końcowych autorka pisze również, że nie można wykluczyć, że *BdV* może także w przyszłości być przedmiotem gry politycznej rządu RFN np. w kwestiach uregulowania spraw własności pozostawionej przez wypędzonych w swoich miejscach zamieszkania sprzed 1945 r. (s. 289).

Trafny wydaje się być wniosek, że im lepsze będą stosunki między państwami Polska – Niemcy, tym lepiej i bardziej konstruktywnie układać się powinny stosunki między wypędzonymi a mieszkańcami naszego kraju (s. 297).

Konkludując należy stwierdzić, że książka Beaty Ociepki jest wartościową i bardzo potrzebną pracą w polskiej literaturze niemcoznawczej. Napisana jest z dużym znanstwem problematyki niemieckiej i stosunków polsko-niemieckich. Praca ta zasługuje na polecenie badaczom, jak i wszystkim, którzy zainteresowani są sprawami niemieckimi oraz stosunkami polsko-niemieckimi po drugiej wojnie światowej.

Mieczysław Stolarczyk

Elżbieta Traba, Robert Traba (red.), przy współpracy Jörga Hackmanna: *Tematy polsko-niemieckie*. Wspólnota Kulturowa Borussia, Olsztyn 1997, 251 ss.

W kolejności ukazywania się to już ósma pozycja, którą mogą pochwalić się „ludzie Borussii”. Niemala jak na tak krótki okres działalności. Choć trochę zorientowani wiedzą, jak niewdzięczną jest rola wydawcy tytułów niskonakładowych, nie zarabiających „na siebie”. Działacze (we właściwym tego słowa znaczeniu) Borussii radzą sobie z tą sytuacją nienajgorzej, a może nawet i doskonale. Sądzę, iż ta skuteczność wiąże się wcale mocno z ich profilem intelektualnym, z programatyką Wspólnoty i jej przełożeniem na język praktyki. Kto uważnie wczytuje się w relacje z szeroko rozumianych inicjatyw edukacyjnych (choćby o spotkaniach młodzieży i pedagogów polskich oraz niemieckich na ziemiach Borussii, o wspólnym porządkowaniu i refleksją nad miejscami pamięci), dość regularnie zamieszczane na łamach pisma „Borussia”, tego tom o tematach rozmów polsko-niemieckich zapewne nie zdziwi.

Redaktorzy oraz autorzy odpowiadają tym tomem na pytanie niewątpliwie retoryczne, zadane przez samego R. Trabę już w pierwszym zdaniu wprowadzenia do zbioru: „Czy historia pozwoli się odstawić do lamusa?” – Oczywiście że nie. Takiej odpowiedzi udzielają autorzy, Niemcy i Polacy, głównie nauczyciele, choć nie tylko. Autorami ponad dwudziestu tekstów różnej objętości i różnej wagi są bowiem nieprzypadkowo przede wszystkim nauczyciele, zaproszeni na „warsztaty historyczne” latem 1996 r. do Starych Jabłonek w pobliżu Ostródy. Wypowiedzi tam poczynione, po uzupełnieniu i redakcyjnym opracowaniu, znalazły się w recenzowanym tomie. Ale nie tylko. Konkypując swój tom praktyk, czyli nauczyciel historii Elżbieta Traba, oraz „teoretyk”, czyli historyk-badacz R. Traba, odwołali się również do znawców przedmiotu. Stąd wzięła się struktura dyptyku, odpowiednio zatytułowana *Historia i Edukacja*. Część pierwszą i drugą przedzieliła – a może raczej połączyła – dwuosobowa wprawdzie tylko, ale za to nieprzeciętna reprezentacja